Rok 1. Lwów, dnia 15. Kwietnia 1924. Nr. 1.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC
REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETU REDAKCYJNEGO PRZEZ
Dra ANZELMA LUTWAKA.

»Lud walczyć musi o prawo,
jak o mury miasta!« . . .
Heraklit z Efezu.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:
Dr. EUGENIUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULIUSZ ROSENGARTEN,
adwokaci we Lwowie.

PRENUMERATA kwartalna 4 zł., półroczna 8 zł., całoroczna 15 zł.
CENA ZESZYTU (16 str.) 80 gr. CENA ZESZYTU NINIEJSZEGO (24 str.) 1 zł.
PORTO DOLICZA SIĘ.

ROK I. LWÓW, DNIA 15. KWIETNIA 1924. Nr. 1.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETU REDAKCYJNEGO PRZEZ

Dra ANZELMA LUTWAKA.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:

Dr. EUGENIUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULIUSZ ROSENGARTEN, adwokaci we Lwowie.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juliusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812. — — TELEFON REDAKCYJNY Nr. 814.

PRENUMERATA kwartalna 4 zł., półroczna 8 zł., całoroczna 15 zł. CENA ZESZYTU 80 gr.

TREŚĆ:

W drogę.

„Lud walczyć musi o prawo, jak o mury miasta!“ ..
Heraklit z Efezu,
w Kompilacji Diogenesa Laërtiusa IX, 2.

„. . . Pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materjalnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć“ . . .
Z Inwokacji Konstytucji R. P.
z dnia 17 marca 1921 roku.

(L) Jesteśmy pokoleniem skąpanem w potopie krwi jednej z najmściwszych w dziejach ludzkości wojen bratobójczych. Już krew spłynęła ze stoków Araratu, chwilami złocą się wierzchołki przebłyskiem słońca. Lecz w rozległej kotlinie wre zamęt nienasyconych żywiołów zniszczenia, szaleje taniec śmierci potępieńców, paszcza otchłani rozwarta jest pod nami...

Zmieniła się karta Europy. Tu i ówdzie przesunęły się granice w fizycznej naturze tego globu. Kilka narodów uciemiężonych — na czele ich Polska — odzyskały byt niepodległy, samoistny. Z dochowaniem najsolenniejszych form zawarto traktaty, dokonano uroczystej konsekracji wszechświatowego palladjum wolności, równości i samostanowienia, proklamowano Ligę

Narodów, ogłoszono wszędzie konstytucje, przywdzialiśmy okazałe, białe togi republikańskie...

Lecz — czy ziszczone zostały temsamem śluby, proroctwa, objawienia, tęsknoty wszechludzkie wieszczów, męczenników, bohaterów?

Zmienił się pod dyktatem zwycięskich generałów i dyplomatów porządek formalny, zewnętrzny — czy zaś zmienił się porządek wewnętrzny, porządek rzeczy?... Czy prawo odwetu i zemsty krwawej ustało, a zapanowało prawo pokoju, rozwoju i miłości bliźniego? Czy już dokonało się rozbrojenie ecclesiarum militantium? Czy ludy wyzwolone cieleśnie, odrodziły i wyzwoliły się w duchu? Czy rewolucja antagonizmów egoistycznych, materjalistycznych, mocarstwowych doprowadziła nas do tego zbawienia wewnętrznego, do którego dojść mieliśmy przez ewolucję sumień?... Czyż na tej glebie zropionej posoką ludzką może urodzić się wielka umysłowość, wielka sztuka, wielka filozofia, wielkie prawo?

Nie i nie! Niemasz nikogo, ktoby mógł odpowiedzieć inaczej. Zarzuciwszy ideę miłości bliźniego, zdeptawszy zasady człowieczeństwa dla nasycenia najniższych instynktów, zatraciliśmy przyrodzoną sprawiedliwość, wyzbyliśmy się najistotniejszych, najżywotniejszych, najwewnętrzniejszych praw, o których trzeźwy, obowiązujący w Małopolsce kodeks cywilny w swem najgłębszem miejscu głosi, iż one będąc każdemu wrodzone i samym rozumem poznawalne, czynią człowieka osobą. (§ 16. austr. ust. cyw.).

Stąd nigdzie może jeszcze nie było tyle w stosunkach ludzkich wyrafinowanej obłudy, tak przepastnego rozłamu między słowem a czynem, formą a treścią, cywilizacją a kulturą, ustawą a prawem, formami rządów a systemami rządzenia, intellektem a sumieniem — jak w Europie współczesnej.

Po walce wszystkich przeciw wszystkim, sroży się w świtach jutrzenki swobody, walka wszystkiego przeciw wszystkiemu; walka wiedzy z postępem, konfesji z etyką, polityki z dobrem ogółu, opieki społecznej i dobroczynności publicznej z ludzkością i miłosierdziem, ustawodawstwa z prawidłami sumienia i logiki, wymiaru sprawiedliwości z przyrodzonemi prawami człowieka...

Żyjemy w okresie znieczulenia dla odwiecznych zasad prawnych człowieczeństwa, o których upaństwowienie i skodyfikowanie krwawiły się wszystkie rewolucje ludzkiego rodu. Nietykalność osoby i dorobku, swoboda sumienia, wolność rozwoju osobowości intellektualnej i moralnej, równość wobec prawa i prawo korzystania z wspólnej, jednomiernej opieki społecznej — oto prawa, o które „lud cały po wsze czasy walczył i walczyć musi, jak o mury miasta“... Magna Charta z r. 1215 stała się i pozostała po dziś dzień dźwignią niebywałego rozwoju i ekspansji państwowości angielskiej. Stany Zjednoczone i Szwajcarja — to inkarnacje tej państwowo-twórczej siły skupienia, którą wywiązuje niezależnie od wielkości obszaru, od

potęgi siły zbrojnej, od różnorodności szczepów i plemion związkowych prawdziwe poczucie i spełnienie praw człowieczeństwa. I nie masz państwa na kuli ziemskiej, któreby kiedykolwiek bezkarnie z tych praw się wyłamało, jak niemasz istoty żyjącej lub nawet maszyny, którąby choćby przez jedną chwilę poruszać się mogła wbrew prawidłom przyrody, stanowiącym założenie jej budowy.

Bo państwo jest tworzywem sumienia ogólno-ludzkiego i według dziejowego założenia swej budowy jest ono ustrojem par excellence ogólno-prawnym, ponadjednostkowym, ponadklasowym, ponadwyznaniowym i ponadplemiennym, — organizacją równych i wolnych w obliczu prawa. A wymiar sprawiedliwości wyrwany z rąk królom, wodzom, kapłanom, stanom i szczepom upaństwowił się, ażeby — jjak dosłownie postanowiła angielska Magna Charta — sądy otworem stały dla każdego, a sprawiedliwość nie była odwlekana, sprzedawana ani odmawiana...

Czyż nasze społeczne pożycie prawne w ustawodawstwie, w rządzie i w wymiarze sprawiedliwości stanęło już na wyżynie nowoczesnej, praworządnej państwowości? Niestety — nie może być o tem mowy, dopóki w całem społeczeństwie, bez różnicy klas i narodowości niema jeszcze względem państwa owego wiernego, całą duszą przywiązania, które ma źródło w przeświadczeniu, iż państwo rządzi się nie partykularyzmem lub partyjnictwem, ani interesem jednostek lub odłamów społecznych, lecz — prawami człowieka; dopóki ostatni nędzarz w państwie nie jest świadom tego, że ustawodawca, rząd i sąd użyczają mu tejsamej ochrony prawnej, której zażywają pełnemi garściami możni; dopóki stałym i jedynym miernikiem uprawnień i obowiązków obywatelskich nie jest prawo ogólnopaństwowe.

Najbardziej ze wszystkich wewnętrznym, najbardziej dośrodkowo działającym narządem organizmu państwowego, powołanym do wyrównywania przeciwieństw i starć indywidualnych względami prawa i dobra ogólnego, jest — sąd. Czy otóż państwowy wymiar sprawiedliwości w znaczeniu najobszerniejszem, a zatem jurysdykcja sądowa i administracyjna wespół z rzecznictwem prawnem odpowiadają dziś u nas swojemu istotnemu powołaniu?

W tej najsubtelniejszej dziedzinie życia państwowego obserwujemy tesame — (wszak inaczej być nie może) — objawy, które wyciskają swe piętno na całej umysłowości Europy powojennej: zmechanizowanie i zbiurokratyzowanie wymiaru sprawiedliwości, zbanalizowanie techniki postępowania sądowego, sformalizowanie i spowierzchowienie orzecznictwa, zanik jednolitości i jednomierności, odrywanie kwestji prawnej od kwestji faktycznej, wkradanie się przesądu do budowy ustaleń, wyzbycie się zasady, która była ongiś zdobyczą klasycznego procesu rzymskiego, iż prawo tkwi w samym fakcie, w jego prawdzie materjalnej („da mihi factum, dabo tibi ius“) — rozluźnienie dy-

scypliny wewnętrznej, rozedma autorytetu zewnętrznego, odpadanie od życia, od ogółu społeczeństwa...

Z naprawą Skarbu podjętą na razie środkami czysto mechanicznymi, doczekaliśmy się tak bezprzykładnego oclenia sprawiedliwości należytościami sądowemi, iż wbrew przykazaniu § 98 Konstytucji R. P. zamkniętą została wielomiljonowym rzeszom obywateli — tym właśnie, które najczęściej krzywd i strat doznają, — „droga sądowa dla dochodzenia krzywdy lub straty".

Nikomu nie przychodzi na myśl, zasięgnąć przy opracowywaniu najdonioślejszych ustaw i rozporządzeń opinji korporacji zawodowych i społecznych. Ustawy i rozporządzenia wychodzą też stale bez wszelkiego umotywowania. Robi się z niemi znacznie mniej ceregieli, aniżeli z najprymitywniejszym procesem sądowym.

Jeżeli taki jest tryb naszego ustawodawstwa, to jakiż może być tryb naszego wymiaru sprawiedliwości? Dla kogoż ma jeszcze jakąś wartość lub rację bytu proces sądowy, w którym między jedną a drugą audjencją mijają kwartały i półrocza, a decyzja najwyższosądowa wymagająca jednego posiedzenia niejawnego, każe na się wyczekiwać rok lub dwa lata? Któż może być pewnym wyniku, gdy w zastraszający sposób krzewi się „chodzikowanie" stron i „interwenientów ubocznych" o protekcję i wpływy!...

Na tem tle zarysowuje się najbardziej złowieszczo rozstrój i zastój w adwokaturze naszej dzielnicy. Nagi fakt, że według ostatnich wykazów statystycznych ilość adwokatów dochodzi np. we Lwowie do 530, w Krakowie do 264, w Stanisławowie do 27, w Tarnopolu do 25 itd. podczas gdy ilość adwokatów w tylekroć większych, ludniejszych, bogatszych miastach Kongresówki i Wielkopolski jak np. w Warszawie, stolicy wielkiego państwa, wynosi tylko 480, w Łodzi — Manchesterze polskim — zaledwie 53, w Poznaniu (z Sądem Apelacyjnym) zaledwie 31, w Lublinie (z Sądem Apelacyjnym) zaledwie 30, w Toruniu tylko 13 itd., stanowi nietylko pełną grozy illustrację skrajnej nędzy, w jakiej rzecznictwo prawne Małopolski bytować i wysilać się musi, lecz też nie mniej groźne memento dla samego wymiaru sprawiedliwości... Wszak tu i ówdzie natykamy się już na egzystencje dochodzące z zabiegów pokątnych do majątku, do karjery!

Adwokatura w Małopolsce nie zdołała sobie po dziś dzień wywalczyć najelementarniejszego prawa wszechludzkiego: równości z adwokaturą dwóch innych dzielnic wobec prawa państwowego i co za tem idzie: wolności przesiedlania się z dzielnicy do dzielnicy. Partykularyzm pewnych sfer politycznych i kół dzielnicowych staje dotychczas w poprzek wszelkich usiłowań ujednostajnienia i upowszechnienia adwokatury w Rzeczypospolitej Polskiej. Kordony zewnętrzne, zaborcze padły, — utrzymane są atoli do tej chwili kordony niewidome, wewnętrzne, przeciwnaturalne, z istotą państwa sprzeczne, jakich niema chyba nigdzie indziej.

Separatyzm dzielnicowy jest duchowym pobratymcem i sojusznikiem zapamiętałego partyjnictwa klas i stronnictw. Podtrzymuje się dzielnicowość w ustawodawstwie, w urzędach, w adwokaturze. Oczywiście, Kongresówka i Wielkopolska wystarczają sobie — więc nie zbraknie im nigdy argumentów przeciw wszelkiej wymianie ludzi i urządzeń z tylekroć uboższą Małopolską. Istnieje już dzielnicowa ideologja, na dnie której atoli nie kryje się w samej rzeczy nic ponad samolubny interes.

Od czterech lat pleśnieją projekty nowego statutu adwokatury polskiej opracowane przez małopolskie korporacje adwokackie, w registraturze Ministerstwa sprawiedliwości. Tysiączne rzesze sił intellektualnych, najwyżej ukwalifikowanych, pozbawione są swobody ruchu, bytu i pracy! Tysiączne rzesze zawodowych rzeczników prawa w naszej dzielnicy zmuszone są marnować swe siły, swe życie w ostatecznej mizerji materjalnej i duchowej, lub też sięgać po egzystencję poza sferę zawodu i powołania...

Czyż ta dzielnicowość, te kordony, podwiązujące obieg krwi w głównych arterjach organizmu państwowego, nie są chorobowym zarodkiem państw w państwie, — czy też nie są one krzyczącą niesprawiedliwością, zaprzaństwem względem idei równości i niepodległości?

Przypominają się wiekopomne słowa Emanuela Sieyèsa: „Ils veulent ètre libres et ils ne savent pas ètre justes“!

Adwokatura wraz z całem społeczeństwem — przestała nawoływać o prawo: To najgroźniejszy symptom cierpienia! A jednak — tak nie może być dalej, musimy się wreszcie dźwignąć z łoża niemocy i ostatkiem sił dobyć głosu..

Zarówno prawnikom praktykującym, jak i całemu społeczeństwu brak dotąd organu przez znawców prawa redagowanego, któryby nie poprzestawał na analityce interpretacyjnej, na spekulacji konstrukcyjnej, na scholastyce i doktrynie prawa, a dążył do uzdrowienia i uwewnętrznienia spowierzchowionego pożycia prawnego w ustawodawstwie, w rządzie, w wymiarze sprawiedliwości i w rzecznictwie prawnem.

Do tego celu zmierzać i w tem dążeniu adwokaturę ze społeczeństwem zespolić: oto posłannictwo niezależnego, bezpartyjnego — Głosu prawa.

Bronić adwokatury niezawisłej, zwalczać pod jej egidą bezprawie, użyczać głosu prawa skrzywdzonemu, głosem prawa zapalać do czynów sprawiedliwości, — uprawiać jedyne dla wszystkich i wszystkich jednoczące prawo człowiecze: oto czem służyć pragniemy społeczeństwu i Państwu!

Bo prawo żyje! Prawo chce i musi być wysłuchane! Prawo ma głos!....

Redakcja.

Dr. JAKÓB GRANICKI.

Cło prohibicyjne na sprawiedliwość.*)

Nowe opłaty sądowe.

Nasze społeczeństwo uginające się już dotychczas pod nawałem najróżnorodniejszych podatków, opłat i danin publicznych, spotkała z dniem 1 marca 1924 nowa niespodzianka w postaci „Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1924 Dz. u. Nr. 19 poz. 186" w przedmiocie podwyższenia opłat sądowych.

Rozporządzenie to skreśliło w czambuł wszystkie **ustawy**, jakie od ustawy z dnia 1 marca 1921 Nr. 26 poz. 143 Dz.u.R.P. w odnośnej dziedzinie obowiązywały i powołało w zasadzie z powrotem do życia wszystkie postanowienia austr. cesarskiego rozporządzenia z 15 września 1915 (austr. Dz. ust. P. Nr. 279) wraz z dołączoną do niego taryfą i uwagami do owej taryfy, to atoli z następującemi zmianami:

1) kwoty wyrażone w rozporządzeniu cesarskiem w koronach i halerzach uważa się odtąd za wyrażone w **złotych** (równych frankowi złotemu) i w groszach;

2) z wyjątkiem należytości dotyczących spraw spadkowych, opiekuńczych, kuratelarnych i depozytowych, oraz dozoru nad masami substytucyjnemi i fideikomisami, wszelkie kwoty, określające wedle cyt. rozp. ces. należytości stałe, należytości procentowe, oraz najniższą i najwyższą granicę wymiaru **podwyższone są dwukrotnie**;

3) przyjęto w obrębie wartości przedmiotu sporu od 100 zł. do 10.000 zł. inną, znacznie wyższą skalę stawek dla należytości od podań i protokołów, z zastosowaniem progresji skalowej w sprawach o wartości ponad 10.000 zł., a mianowicie po 5 zł. od każdych 10.000 zł.;

4) utrzymano w mocy **bezgraniczność** tej progresji ku górze, wbrew zasadzie rozporządzenia cesarskiego z r. 1915, którego najwyższy zasadniczy stempel od podań i protokołów wynosił 3 korony, — a zatem z uchylonej ustawy należytościowej z 1 marca 1921 pozostawiono w mocy zasadę najfatalniejszą, bo dla procesu, zwłaszcza pieniężnego zabójczą: zasadę bezgraniczności opłat sądowych ku górze.

Niema najmniejszej wątpliwości, że projekt omawianego tu Rozp. Rady Min. wypracowany został przez jednego z referentów Ministerstwa Skarbu, który układając tenże projekt w zupełnem oderwaniu od reszty świata, oceniał sprawę podwyższenia opłat sądowych jedynie pod kątem widzenia „skarbowca",

*) Sprawa ta utrzymująca w najwyższem napięciu umysły nietylko stanu adwokackiego, lecz całego społeczeństwa dbałego o prawidłowy wymiar sprawiedliwości w Małopolsce, będzie głównym przedmiotem obrad zwołanego ad hoc na 12 b. m. Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia lwowskiej Izby adwokatów. Pod napisem powyższym ogłaszać będziemy dochodzące nas w tej sprawie z wielu stron głosy krytyki i zrozumiałej bez wątpienia goryczy, dopóki nie wywalczymy powrotnego otwarcia na oścież podwoi sądowych! — (Przyp. Red.).

mającego wyłącznie na oku wyszukanie nowego źródła, z którego dla Skarbu Państwa jak najwięcej wycisnąćby się dało.

Dziwić się atoli należy, że Rada Ministrów, w której przecież nie sami skarbowcy zasiadają, bo zasiada w niej przecież i Minister sprawiedliwości (?), przyjęła w tem właśnie brzmieniu projekt rozporządzenia o podwyższeniu opłat sądowych bez wszelkiego rozpatrzenia i rozważenia tego projektu ze stron przynajmniej najbardziej zasadniczych.

A momentów natury zasadniczej było wiele. I tak pod względem **legitymacji ustawodawczej** Rada Ministrów, przyjmując omawiany projekt referenta Min. Skarbu, **przekroczyła bezwarunkowo upoważnienie** nadane jej postanowieniem artykułu 4. ustawy z 5. XII 1923 Dzpp. Nr. 1, ex 1924, poz. 1, na której w omawianem rozporządzeniu z 25 lutego b. r. się powołuje.

Wedle tegoż art. 4 może Rada Ministrów **jedynie** podwyższyć lub obniżyć **stawki** należytościowe przewidziane we wspomnianej tu ustawie, **odpowiednio do zmiany stosunków walutowych.** W danym wypadku atoli Rada Ministrów wprowadzając na nowo w życie rozp. ces. z r. 1915, pozwoliła sobie implicite całkowicie **skasować** tę właśnie wydaną przez Sejm **ustawę** z 5 grudnia 1923 Dzpp. Nr. 1., ex 1924, tak, że z ustawy tej, na której nowe to rozporządzenie się opiera, nic więcej nie pozostawiono i że ustawa ta przy obecnym stanie rzeczy już więcej nie istnieje. Stąd też okazuje się, że to rozp. Rady Ministrów z 25 lutego b. r., kasujące i przekraczające ustawę, jest nielegalne, a sądom naszym przysługuje prawo uznania tego rozporządzenia Rady Min. nie będącego ustawą, za **nieważne,** (por. art. 81 Konstytucji polskiej).

Pozatem „stosunki walutowe“ w czasie od ogłoszenia ustawy wyżej zacytowanej (t. j. od 3. I. 1924) do dnia wydania przedmiotowego Rozp. Rady Ministrów (t. j. do 25. II. 1924) nie zmieniły się bynajmniej na gorsze, a w każdym razie nie zmieniły się one w takim stopniu, by usprawiedliwiały podwyżkę należytości stemplowych do sum, które 72 do 76-krotnie przewyższają stawki, przyjęte w ustawie ogłoszonej 3. stycznia 1924!

Przeciw tak horendalnemu w ciągu kilku tygodni „wyśrubowaniu“ opłat sądowych przemawia przedewszystkiem **publiczny interes utrzymania porządku prawnego w Państwie.** Podstawą państwa praworządnego jest w pierwszym rzędzie sądownictwo, którego zadaniem jest czuwanie nad tem, by życie społeczne utrzymać w ustawowej karności ,oraz by stronom pokrzywdzonym, względnie interesowanym przyjść z pomocą w uzyskaniu i zrealizowaniu praw natury cywilno-prawnej wobec jednostek, które z pod karności ustawowej się wyłamują.

Ta „pomoc“ władz sądowych z natury rzeczy musi być stronom interesowanym łatwo i każdej chwili dostępną, tak, by strony mogły bez nadzwyczajnych i niestosunkowych ofiar materjalnych uzyskać od sądu potrzebną ochronę prawną.

Wprowadzone otóż z dniem 1 marca b. r. Rozp. Rady Min. o podwyższeniu opłat sądowych, ustanowiło tak wygórowane opodatkowanie wymiaru sprawiedliwości, iż **przeważającej** części społeczeństwa wprost uniemożliwia ono szukanie w sądzie ochrony prawnej, co będzie musiało pociągnąć za sobą najujemniejsze następstwa, tembardziej, że stronami w sądzie bywają u nas przynajmniej w 9/10 częściach osoby klas niezamożnych.

Na terytorjum byłego zaboru austrjackiego — (a zresztą i w innych dzielnicach) — mamy, jak wiadomo, poważny procent analfabetów, którzy jako tacy, nie znając obowiązujących przepisów, mając zaniedbane wychowanie i zdemoralizowani psychozą powojenną, niezbyt wiele mają w sobie poczucia obowiązku przestrzegania przepisów prawa, czego dowodem są liczne spory na tle posiadania, własności, odszkodowań lub o wydanie dziedzictwa, dopełnienie przyjętych zobowiązań i t. p., oraz niemniej liczne sprawy o obrazę czci.

Praktyka wykazała, że w przeważnej części spraw, powództwa wnoszone do sądów są uzasadnione, że zatem w większości spraw sąd daje miejsce żądaniu powoda i zasądza stronę pozwaną na wykonanie świadczenia w skardze żądanego, oraz na zwrot kosztów sporu.

Liczne jednostki wstrzymywały się dotychczas od aktów bezprawia, samowoli i samopomocy jedynie „ze strachu przed sądem“ i w tem przeświadczeniu, że osoba pokrzywdzona bez trudności i bez stosunkowo wysokich kosztów zdoła uzyskać przeciw nim rychłą pomoc sądową.

Obecna niesłychana haussa opłat sądowych uniemożliwi licznym zastępom pokrzywdzonych i poszkodowanych dla braku odpowiednich środków materjalnych dochodzenie w drodze sądowej swoich praw i roszczeń, skoro się uwzględni, że na same stemple w mniej poważnych sprawach (o niskiej wartości) musi się teraz wydać w gotówce niejednokrotnie już w I. instancji przeciętnie po kilkadziesiąt miljonów marek.

I tak n. p. w sporach o **naruszenie posiadania**, zdarzających się bardzo często na wsi, a także obecnie równie często zwłaszcza na tle mieszkaniowem, — w miastach, gdzie właściciele domów, by pozbyć się niedogodnych lokatorów, posługują się dość często gwałtem i psotami we formie zatykania kominów, samowładnego wyrzucania mebli z mieszkania lokatora, zakładania kłódek, zatarasowywania drzwi i innych miejsc dostępu, odbierania klozetów, zamykania wodociągów, zrywania sufitów nad głową lokatorów, odłączania instalacji oświetlenia i t. p. — w sporach tego rodzaju otóż należy do samej skargi w dwóch tylko egzemplarzach wniesionej, uiścić stemple na 7,50 złp., do protokołu pierwszej rozprawy najmniej 2,50 złp., do protokołu drugiej rozprawy z dowodami, na wypadek trwania rozprawy tylko przez 1 godzinę, 10 złp., wreszcie do uchwały końcowej 20 złp., a do spisu kosztów 1 złp., co razem — (oprócz pełnomocnictwa zeznanego na rzecz rzecznika prawnego) — czyni 41 złp. czyli obecnie 73,800.000 Mk.

Nie może być dwóch zdań w tym kierunku, że niejeden materjalnie słabo sytuowany będzie musiał odtąd znosić bezsilnie rozmaite akty gwałtu i samowładności w rodzaju, jak wyżej przykładowo naprowadzono i że niejeden lokator znajdzie się nawet **bez dachu nad głową**, lub bez części swojego mieszkania dlatego właśnie, że jego stosunki majątkowe nie pozwalają mu wydać na same należytości stemplowe kilkudziesięciu miljonów marek (albo i więcej), nie licząc nieuniknionych bo niezbędnych dalszych wydatków na opłacenie pomocy adwokata.

Jednostki o niższym poziomie moralnym — dziś niestety aż nadto liczne — lub o większej sile majątkowej, niewątpliwie zorjentują się wnet co do tego, że państwowy wymiar sprawiedliwości stał się dla przeciwnika niemal niedostępnym i w stosunku do osób materjalnie słabszych poczną dopuszczać się systematycznych naruszeń ustawy, niedopełniania zobowiązań, wszelkich nadużyć i aktów samowładności, mogąc z góry liczyć na to, że pokrzywdzony nie będzie w stanie, poza wydatkami na adwokata „sypnąć" dziesiątkami miljonów na należytości stemplowe, by kosztem swej ruiny okupić i opłacić **obowiązek Państwa** udzielania pomocy prawnej obywatelom przez drugich pokrzywdzonym!

Tak niesłychane oclenie wymiaru sprawiedliwości nie przyczyni się bynajmniej do uzdrowienia stosunków i do wkorzenienia w społeczeństwo poszanowania prawa, lecz przeciwnie wywołać musi z czasem, może nawet wkrótce, w niektórych warstwach społeczeństwa przeświadczenie, że sąd cywilny istnieje **tylko dla bogaczy** lub marnotrawców, stąd zaś niejednemu biedniejszemu przyjść może na myśl, iż biedak chcąc wywalczyć należne mu roszczenia i prawa, „sam sobie bez pomocy sądu radę dać musi"...

Takie hasła i przekonania — to rzecz jasna — nie przyczynią się wcale do umoralnienia licznych i tak wojną mocno zdeprawowanych odłamów społeczeństwa, lecz spowodować mogą u wielu jednostek i całych grup społecznych zobojętnienie dla sądu i dla przepisów prawa prywatnego i tendencję do samopomocnej realizacji roszczonych praw, a temsamem wzajemną reakcję po stronie przeciwnej i co za tem idzie coraz częstsze kolizje stron interesowanych z ustawą karną.

Rozporządzenie cesarskie z r. 1915 o należytościach sądowych, obecnie w zasadzie zreaktywowane, wywołało w swoim czasie wiele hałasu z powodu, że przyjęło ono **za wysokie** stawki stałe i procentowe. Zostało ono wydane w czasie, kiedy pieniądz austrjacki miał w kraju niemal tęsamą, co przed wojną siłę kupna.

Nie można otóż znaleźć żadnej racjonalnej podstawy do tego, by wracając do stawek stemplowych i opłat, ustanowionych w cytowanem rozporządzeniu cesarskiem z r. 1915 i stawiając na równi 1 koronę z 1 złotym polskim, miało się równocześnie wszystkie stawki opłat sądowych, tak stałych jak procentowych, ustanowić obecnie aż w podwójnej wysokości, a nadto,

by miało się stosować **progresję należytości w sprawach o wartości ponad 10.000 złp.**

Ta bezgraniczność ku górze uniemożliwia w ogóle każdemu obywatelowi — nawet i bogaczowi — prowadzenie większego procesu pieniężnego lub o przedmiot wysokiej wartości pieniężnej. Kto skarży np. o rentę alimentacyjną lub o odszkodowanie z powodu doznanego nieszczęsnego wypadku, musi oczywiście otaksować roszczenie swoje w skardze jak najwyżej i opłacać przez wszystkie 3 instancje olbrzymie należytości sądowe od zaskarzonej sumy, ażeby w końcu, gdy mu sądy przyznają może mały ułamek tej sumy, — zmiarkować, że wywalczył mniej, aniżeli wydał na same stemple! Jestto absurd, który w państwie praworządnem ani przez chwilę istnieć nie powinien.

Przyjęcie stawek w tejsamej wysokości, jak w cytowanem cesarskiem rozporządzeniu je ustanowiono i oznaczenie pewnego stałego maximum należytości od spraw ponad 10.000 złp., byłoby zupełnie wystarczającem dla zasilenia finansów Państwa, tembardziej, iż w żadnem państwie nowoczesnem źródłem utrzymania sądów nie są wyłącznie „opłaty sądowe“, lecz utrzymuje się sądownictwo głównie z podatków bezpośrednich i pośrednich, aż nadto sowicie już dzisiaj opłacanych przez społeczeństwo, dzięki którym sądownictwo nasze uzyskało już względnie dobre zabezpieczenie bytu.

Jak wysoce i powszechnie krzywdzącym jest haracz obecnych stawek należytości stemplowych, wykazują jeszcze następujące 2 przykłady:

Przykład pierwszy: W czasie wojny wielu żołnierzy zaginęło, a pozostałe po nich wdowy i dzieci, chcąc uregulować stosunki osobiste i majątkowe po zaginionych, zniewolone są domagać się wdrożenia postępowania dla uznania zaginionych żołnierzy za zmarłych.

Odnośne czynności sądowe pociągają za sobą wedle omawianego Rozp. Rady Min. prócz wysokich kosztów na ogłoszenie edyktu w gazecie urzędowej i na koszta kuratora co najmniej następujące opłaty: od pierwszego wniosku 10 złp., od rozstrzygnienia 20 złp., od końcowego wniosku 2 złp., razem 32 złp. czyli obecnie 57,600.000 Mk., więc sumę dla wdowy lub sieroty po żołnierzu (!) więcej niż wygórowaną!

Przykład drugi: Dochodzenie spraw, dotyczących obrazy czci, podlega opłacie sądowej. Opłata minimalna wynosi obecnie od skargi 6 złp., od wyroku 10 złp., od pierwszego protokołu rozprawy ,o ile trwa nie ponad pół godziny 2 złp., razem 18 złp., czyli obecnie 32,400.000 Mk.

Niejeden dotkliwie zbeszczeszczony, spotwarzony lub spoliczkowany nie może odtąd uciec się do pomocy sądowej dla braku środków na uiszczenie tak wysokich opłat stemplowych i musi być odtąd przedmiotem szyderstw lub nawet ponownych zniewag ze strony tego osobnika ,który go znieważył i który następnie rozzuchwalił się tylko tem, że poprzednia zniewaga

uszła mu bezkarnie. Z drugiej strony niejeden na czci obrażony zdając sobie sprawę z tego, że dochodzenie zadośćuczynienia w drodze sądowej zbyt drogo kosztuje, albo, że wydatki i koszta od przeciwnika są nieściągalne, poszuka satysfakcji na własną rękę. W ten sposób szerzyć się będzie zdziczenie obyczajów, mnożyć się będą ustawicznie słowne i czynne zniewagi, które niejednokrotnie przerodzą się w bójki i w poważniejsze czyny karygodne, jak zabójstwa, uszkodzenia cielesne, zbrojne napady na dom i t. p.

Tym ewentualnościom kompetentne czynniki ustawodawcze względnie władze rządowe powinny bezwarunkowo i bezzwłocznie zapobiec.

Wzgląd na utrzymanie porządku prawnego i względy socjalnej sprawiedliwości, przemawiają za jak najrychlejszem obniżeniem opłat sądowych.

Przemawia za tem również interes Skarbu Państwa, gdyż przy tak znacznej wysokości opłat sądowych, będą się musiały zmniejszyć niestosunkowo podlegające opłatom czynności w sądach cywilnych, natomiast wzrosną znacznie agendy w dziedzinie sądownictwa **karnego,** pociągające za sobą dla Skarbu Państwa zawsze bardzo wysokie, po największej części **nieściągalne** wydatki w gotówce **na koszta postępowania karnego!**

Nadzwyczajne podrożenie procesu cywilnego pociągnie też za sobą **ze szkodą dla Skarbu Państwa** to następstwo, **że** coraz liczniejsze sprawy sporne załatwiane będą przez **Sądy polubowne**, jak wiadomo **już obecnie konkurujące znacząco z państwowym wymiarem sprawiedliwości** i usunięte zostaną z pod opłat skarbowych, gdyż notoryjną jest rzeczą, że tylko **znikomy ułamek orzeczeń sądów polubownych poddawany jest przez strony wymiarowi należytości stemplowych**, po największej zaś części strony od rozstrzygnień polubownych żadnych opłat nie uiszczają, tembardziej, iż zazwyczaj, zwłaszcza w sferach kupieckich — strony **zadawalniają się ustnemi rozstrzygnieniami sędziów polubownych** i zwykle przed wydaniem wyroku **deponują sporne kapitały w ręce sędziów polubownych**, celem oddania odnośnych sum tym osobom, którym sędziowie je ewentualnie przysądzają.

Należy tedy spodziewać się, że Rada Ministrów zważywszy całą nieoględność omawianego tu rozporządzenia, raczy je bezzwłocznie uchylić i unormować zarazem opłaty sądowe na zasadzie praworządności państwowej, mając przedewszystkiem na względzie nakaz art. 98 Konstytucji R. P. z 17 marca 1921, iż „żadna ustawa — (a tem mniej rozporządzenie!) — nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty“.

Dr. ANZELM LUTWAK.

O Sąd Najwyższy.*)

Urzeczywistnianie prawa jest funkcją społeczną czynników wymiaru sprawiedliwości, płynącą wprost z idei jednolitości prawa i **jednolitości** orzecznictwa prawnego. Prawo przestaje być prawem, przestaje odpowiadać swemu pojęciu i swemu przeznaczeniu, jeśli w całem państwie nie jest jedno i równe dla wszystkich. Wymiar sprawiedliwości obraca się w samowolę i bezprawie, skoro pozbawiony jest naczelnego, jednolitego steru najwyższosądowego wnoszącego **bezpośrednio i jednomiernie** swe żywe rytmy w najodleglejsze spojenia nawy juryzdykcyjnej.

W dobie dzisiejszej — gdy w opinii publicznej naszej małopolskiej dzielnicy już niepodzielnem jest zdanie, iż wymiar sprawiedliwości prawa cywilnego ciężko chorzeje i wymaga nieodwłocznej naprawy in capite et in membris, — któż nie przyzna, że jednym z najskuteczniejszych, bodaj czy nie najskuteczniejszym, bo najnaturalniejszym lekiem na niedomagania funkcjonalne praktyki prawa, jest utrzymanie i rozwinięcie jak najściślejszej łączności między wszystkimi członami hierarchji sądowej, a jej organem szyczytowym? Któż jeszcze nie widzi tego, — co w okresie kodyfikacji austr. ustaw procesowych z r. 1896, w rezultacie rozważań i prób ustawodawczych kilku dziesiątków lat uznano w końcu jako niewzruszalny dogmat empiryczny, — a mianowicie, iż jedynie stała i łatwo dostępna kontrola Sądu Najwyższego i jego **bezpośrednie** współdziałanie **w toku instancji** zabezpieczyć może niezbędną dyscyplinę i harmonię w wymiarze sprawiedliwości?

A jednak — jestto snać już znakiem i klątwą czasu i najbardziej chyba złowrogim objawem chorobowym, że im więcej ludność łaknie stałości i jednomierności prawa stosowanego, im żywotniej potrzeba orzecznictwu sądowemu zwartości i wewnętrznej karności, tem namiętniej ustawodawstwo wysila się ku oderwaniu głowy od członów, ku wytrąceniu Sądu Najwyższego poza ustrój sądownictwa zwyczajnego, — tem więcej sądy odwoławcze prześcigają się w omijaniu ingerencji i kontroli najwyższosądowej, zagważdżając stronom sposobami sztucznymi dostęp do Sądu Najwyższego, tem częściej sądy pierwszej instancji urządzają postępowanie na taką modłę, jak gdyby zadaniem ich było odstręczać i odstraszać poszukujących sprawiedliwości od wrót sądowych, wypisawszy na nich dantejskie: „lasciate ogni speranza, voi ch'entrate!".

Organiczna ułomność przepisów normujących dopuszczalność rewizji ze względu na wartość przedmiotu sporu, stała się źró-

*) Szkic niniejszy zawiera poniekąd tło ideowe do mojego na dalszem miejscu ogłoszonego projektu ustawowego w przedmiocie reformy obowiązujących w Małopolsce przepisów normy jurysd. i procedury cyw. o wartości przedmiotu sporu i jej wpływie na tok instancji. (Przyp. autora).

dłem nieustających pogwałceń prawa materjalnego i formalnego. Ukracanie zwłaszcza toku instancji, zamykanie przystępu do Sądu Najwyższego przez sądy odwoławcze zapomocą zbyt niskiego, niejednokrotnie z oczywistością sprzecznego oznaczenia wartości przedmiotu, o którym w przewodzie odwoławczym orzeczono, należy dziś u nas do najdotkliwszych i już najpowszedniejszych krzywd juryzdykcyjnych.

Gwoli odciążenia Sądu Najwyższego z naczelnego wymiaru sprawiedliwości nowela hochenburgerowska z 1. czerwca 1914 Nr. 118 austr. Dz. p. p. nadała sądom odwoławczym ad § 500 proc. cyw., a w pewnej mierze nawet sądom pierwszej instacnji ad § 507 proc. cyw. suwerenną moc decydowania o tem, czy wyroki ich wymagają lub nie wymagają sprawdzenia i remedury ze strony Sądu Najwyższego. Lecz ta patologiczna logika i pomysłowość ery hochenburgerowskiej święci ostateczny swój triumf niestety w przepisach noweli polskiej z 5/8. 1922 Nr. 86 poz. 769, stanowiącej do § 56 nor. jur. i do § 500 proc. cyw., iż strona od swego oznaczenia wartości przedmiotu nie może w toku sporu odstąpić, — a więc nigdy, nawet w wypadku, jeśli ono polegało na oczywistej omyłce lub na kłamstwie i nawet jeśli przedmiot sporu lub jego wartość w toku sporu doznały zmian chociażby najistotniejszych, — a sądowi odwoławczemu nie wolno również w żadnym wypadku oznaczeniem wartości przedmiotu, o którym rozstrzygał, przekroczyć sumy, która jako wartość przedmiotu sporu była **„przyjęta“** (?) w pierwszej instancji.

Naturalny bieg rzeczy, przyrodnicze prawo poruszania się wszelkiego ciała po linii najmniejszego oporu, powoduje, że im gorszy jest wyrok drugiej, względnie pierwszej instancji, tem skorszy jest sąd instancji drugiej do wzbronienia Sądowi Najwyższemu wmięszania się w daną sprawę. Dzieją się dzień w dzień rzeczy, których scholastyczna światłość tych ustawodawców nie przejrzała — rzeczy, których racji żaden umysł ludzki, choćby najbardziej domowem wykształceniem do niepodobieństw okresu powojennego przystosowany, dociec ani uznać nie może.

Oto w procesie nowoczesnym, zbudowanym na zasadzie **prawdy materjalnej**, gdy spór toczy się choćby o folwark, choćby o kilkadziesiąt cystern nafty, choćby o inwentarz największego przedsiębiorstwa przemysłowego wartości wielomiliardowej, jest możliwem i doświadcza się tego dzień w dzień w naszej praktyce sądowej, że sąd odwoławczy orzeczeniem, **od którego niema żadnego środka prawnego**, oznacza wartość takiego przedmiotu jakąś dowolną cyfrą, byle nie dopuszczającą środka prawnego rewizji. Zapomocą takiego bezceremonialnego, zazwyczaj gołosłownego, niczem nie uzasadnionego dictum, sprawa nawet największa i najzawilsza, nawet multimiliardowej wartości ubitą być może choćby najniędojrzalszym wyrokiem drugiej instancji.

Dzięki temu ustawodawstwu i tej praktyce kongenialnej,

kopie się coraz głębszą przepaść w konstytucyjnem podłożu hierarchji sądownictwa zwyczajnego, która kulminuje w myśl art. 2 i 84 Konstytucji Rzpltej polskiej z 21 marca 1921 Sądem Najwyższym jako mającym wykonywać władzę zwierzchnią w zakresie wymiaru sprawiedliwości — nie jedynie pro forma i nie tylko dla teorji i dla wygłaszania abstrakcyjnych zasad prawnych, lecz — jak głosi konstytucja, wykonywać ją ma **w samychże sprawach** cywilnych i karnych, toczących się w sądach.

I w tej samej chwili, kiedy posiew hochenburgerowski rozradzający się epigoniczną nowelistyką procesową, szerzy spustoszenie w wymiarze sprawiedliwości, odciążając go ze sprawiedliwości, — w tej samej chwili, kiedy brniemy i gubimy się coraz bardziej w wiklinie najrozbieżniejszych judykatów dwudziestu bezmała sądów odwoławczych Małopolski, kiedy nam najnieodzowniej potrzeba Sądu Najwyższego, któryby nie poprzestawał na orzekaniu w kwestji prawnej, lecz także rewidował przynajmniej **logikę** ustaleń faktycznych i prostował zwłaszcza ścieżki postępowania procesowego, — w tej samej chwili **Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej** występuje z wydrukowanymm już **projektem Procedury polskiej,** który urządza Sąd Najwyższy jako instancję **kasacyjną,** stojącą zatem **poza ustrojem sądów zwyczajnych** i nie mającą — jak wymaga Konstytucja — wymierzać ostatecznie **sprawiedliwość,** lecz mającą ograniczać się z reguły do kasowania wyroków odwoławczych w sporach o wartości kwalifikowanej, a to jedynie w wypadkach, gdy przepis prawa **ściśle oznaczony,** nie został zastosowany lub został niewłaściwie zastosowany.

I podczas gdy referent tego projektu w przedmiocie skargi kasacyjnej sam w uzasadnieniu przyznaje dosłownie, że „stworzenie instytucji poza organizacją sądową, czyli stworzenie sądów sądzących — o sądzeniu przez sędziów, doprowadza w konsekwencji **do negacji wymiaru sprawiedliwości, czego dowodem historyczny rozwój instytucji kasacji we Francji"** — to koreferent tego projektu — wprowadza do projektu poprawki, mające na celu usunięcie Sądu Najwyższego w sfery bardziej jeszcze zaziemskie. Dopatruje się on bowiem korzyści nawet **moralnej** w odciążeniu Sądu Najwyższego z funkcji sądzenia (sic!), ileże nie sądząc, nie będzie on angażował swego sumienia!... (Dosłownie z Czasopisma prawniczego i ekonomicznego, Rocznik XX, Nr. 7—12, str. 10, 22, 35, 41).

Zaiste: skoro doczekaliśmy się w praktyce procesu cywilnego, który w instancji pierwszej i drugiej tak już pełen jest dolegliwości, iż niepodobna prawie rozeznać w nim szlachetnej postaci, wyczarowanej ongiś z ciosu jednolitego genialnem dłutem twórcy austr. kodeksu procedury cywilnej, to ironia i harmonia tego procesu chorobowego zdaje się wymagać tylko jeszcze Sądu Najwyższego, który nie sądząc, nie angażowałby sumienia...

A pozatem w ogłoszonych artykułowanych już referatach Komisji kodyfikacyjnej, przedstawiających już całokształt Polskiej Procedury cywilnej, a niemniej w dodanych objaśnieniach i w protokołach z posiedzeń dotyczącej sekcyi dla prawa procesowego, daremnie szukamy za jakąkolwiek konkretną refleksją na temat niedomagań naszej praktyki procesowej i najistotniejszych przyczyn tychże. Autorowie poszczególnych działów przyszłej procedury polskiej zdołali dzieła swego dokonać, nie sięgnąwszy ani palcem do materjału statystycznego, któryby illustrował — przynajmniej w tych granicach, w jakich pozwalają na to urzędowe zestawienia, jakość i ilość pracy sądów poszczególnych instancji, ani też nie zasięgali ekspertyzy przedstawicieli praktyki prawa i sfer gospodarczych, obeznanych bezpośrednio z potrzebami i postulatami ludności w dziedzinie orzecznictwa sądowego!

To też nadspodziewanie czujemy się zniewoleni unaocznić naszym prawodawcom, przynajmniej z grubsza, jak dalece już u nas t. zw. „zwyczajna droga prawa“ odbiegła w praktyce od torów ustawy i stała się w przeświadczeniu najszerszych warstw społeczeństwa synonimem pełnego lęku i grozy, niszczącego, bo nadmiernie kosztownego i nieobliczalnego hazardu, na który stać tylko pieniacza, marnotrawcę lub desperata.

Najbardziej zasadnicze i zbawienne postanowienia austr. procedury cywilnej — te, których inkarnacja ustawodawcza była owocem wysiłku cywilizacyjnego kilku generacji — w szczególności zasady zabezpieczające **szybkość**, **bezpośredniość** i **gruntowność** postępowania, tudzież **prawdziwość** i **jednolitość** orzecznictwa — (por. Materialien zu den oest. Zivilpr. — ges. Wieden 1897 t. I. str. 33 nast., i t. II. str. 338 nast.) — zostały dzięki konsekwentnemu bojkotowi ze strony praktyki, wytrącone ostatecznie z użycia.

Odraczanie audjencji sądowych z reguły na 3 do 8 miesięcy, zamiast co najwyżej na 4 tygodnie (§ 141 p. c.) — odraczanie wielokrotne pod lada pozorem, miast nieprzerwanego przeprowadzenia rozprawy na jednej lub wyjątkowo na dwóch audjencjach (§ 181 p. c.) — zaniedbywanie środków dochodzenia prawdy materjalnej i koncentracji rozprawy, zwłaszcza o ile chodzi o sprowadzenie potrzebnych aktów dowodowych, dokumentów, świadków i stron już do pierwszej rozprawy (§§ 183 i 229 proc. cyw.), mechaniczne posługiwanie się sędzią rekwizycyjnym do przeprowadzenia całego nieraz postępowania dowodowego, nawet w wypadkach, w których bezpośrednie badanie świadków, znawców i stron jest łatwiejsze, a nieodzowne (por. reskrypt Min. sprawiedl. o nadużyciach w postępow. procesowem z 20./8. 1911 V. Bl. Nr. 427 wydrukow. przy § 258 p. c. wydanie Manza) — uchylanie wywodów zmierzających do omówienia wyników dowodowych, ba nawet ustnych wywodów prawnych i końcowych, (§§ 178, 193, 217, 278 p. c.) — zbyt częste nękanie stron, by proces w byle jaki sposób zaniechały, a sądu nie trudziły, — wygotowywanie wyroków ze zwłoką

częstokroć kilkumiesięczną, zamiast do ośmiu dni (§ 415 p. c. oraz § 126 ust. 3 instr. sąd.) — zbyt częsta niestaranność w uzasadnieniu orzeczeń, idąca zazwyczaj w parze z formalistycznem lub sofistycznem ujmowaniem sprawy — pobieżność postępowania odwoławczego, a w szczególności pośpiech ogarniający jedyną tu z reguły rozprawę, zwłaszcza skutkiem masowego wyznaczania rozpraw odwoławczych w całym szeregu spraw na tensam dzień i przeznaczania zaledwie kilkunastu minut dla jednej rozprawy apelacyjnej, — już niemal konwencjonalne zaniedbywanie użytku z § 488 p. c. umożliwiającego sądowi odwoławczemu powtórzenie lub uzupełnienie dowodów, a w ślad za tem już niemal zwyczajowe **znoszenie** wyroków pierwszosądowych dla byle jakiej w postępowaniu I. Instancji zaszłej usterki, którą z łatwością można było w przewodzie odwoławczym naprawić i **roztaczanie temsamem ponownie, a zbytecznie całego aparatu procesowego** ab ovo od pierwszej instancji, — wreszcie zaś zaleganie spraw w Sądzie Najwyższym przez rok, dwa i trzy lata, zamiast przez kilka tygodni; — oto powszechnie już utarty szemat naszego procesu cywilnego.

Kroczy w ten sposób proces sądowy niejako na pasku szykany procesowej i wiedzie w niezliczonych wypadkach do zaprzepaszczania najżywotniejszych praw i najsłuszniejszych roszczeń i — co najgorsza — miast poszanowania i posłuchu dla ustaw, uczy je poniewierać i obchodzić.

A życie społeczeństwa tymczasem bardziej, niż kiedykolwiek spienione jest zamętem nieprzejrzanych, głębokich i zawiłych konfliktów, wymagających nagląco wyrównania i oczyszczenia mocą światłości sumienia sędziowskiego. Fale te, nie znajdując ostoi w przystani pod przybytkiem Temidy, muszą stronić od niego i uderzać zawrotnym nawałem w okręty... Groźnym objawem rozprzężenia gospodarczego i moralnego bywa pieniactwo — lecz tysiąckroć groźniejszym: pustka w sądzie. Jeszcze — z wierzchu patrząc — tej pustki nie widzimy, jeszcze rejestry niektórych sądów naszych wykazują na ogół podobne cyfry zatrudnienia, jak przed wojną. Lecz wglądając do wnętrza, widzimy, że te cyfry łudzą, — spostrzegamy, iż w wielu sądach i instancjach mnożą się coraz więcej zaciszne dnie bezrobocia.

(Cz. II nastąpi).

Zebranie udziałowców naszego wydawnictwa odbędzie się w najbliższym czasie. Deklaracje przystępujących z udziałami do wydawnictwa »Głosu prawa« przyjmuje nadal

Administracja.

Dr. ŁUCJAN MILDWURM.

Wykonanie reformy rolnej przy współudziale adwokatury.

I.

Przemiana ustroju gospodarczego w drodze reformy rolnej jest ogólnem hasłem doby powojennej. Zatacza też ona coraz dalsze kręgi, znajdując w mniej lub więcej radykalny sposób urzeczywistnienie we wszystkich ustawodawstwach środkowej i wschodniej Europy *).

Działalność parcelacyjną u nas, lubo w ostatnim czasie osłabła, wskutek wysunięcia na pierwszy plan dzieła naprawy Skarbu — była bardzo znaczną, a po uporządkowaniu stosunków finansowych, z nieprzepartą siłą musi się znaleźć na czele zagadnień, które gwałtownie domagają się załatwienia.

W roku 1919 rząd rozparcelował 12.729 hektarów — w r. 1920 hektarów 27722. Już w r. 1921 rozparcelowano 67.563 hektarów, — zaś w r. 1922 51.909 hektarów.

W r. 1923 przeprowadzono parcelację 110.000 hektarów, — a na r. 1924 proponowano parcelację 300.000 hektarów. Są to jak widzimy cyfry ogromne, jeżeli się zważy wielkie trudności z wykonaniem i przeprowadzeniem parcelacji połączone.

Dotychczasowe doświadczenia, zebrane w czasie trzyletniego okresu przejściowego, w którym pod kierunkiem Urzędów ziemskich żywą rozwinięto czynność parcelacyjną, wykazują jednak braki **zasadnicze**, które nietylko stoją na przeszkodzie rea-

*) W Rosji rząd sowietów pod hasłem komunistycznem rozdzielił ziemię między chłopów **bezpłatnie**, a to dekretem o ziemi, uchwalonym przez Zjazd Rad deputowanych robotniczych i żołnierskich z 7. listopada 1917, — tworząc nowe drobne gospodarstwa **kapitalistyczne i indywidualne** bez wynagrodzenia.

W innych krajach obowiązuje zasada przeprowadzenia reformy w sposób praworządny i za wynagrodzeniem. W Niemczech przemiana ustroju odbywa się na podstawie ustawy z 29 stycznia 1919, w Danii na podstawie ustaw z 13 marca 1919, 5 marca 1920 i 5 maja 1920, w Grecji na podstawie dekretu z 2 maja 1917 i ustawy z 16 marca 1920, w Rumunii obowiązuje w tym kierunku ustawa z 15 i 18 grudnia 1918.

Podobnie państwa sukcesyjne dawnej Austrji wstąpiły wszystkie na drogę przemiany ustroju agrarnego. W Czechosłowacji przeprowadza się reformę na podstawie ustaw z 16. kwietnia 1919, na Węgrzech na podstawie ustawy ze stycznia 1921, podobnie w Jugosławji na podstawie rozporządzeń Ministra dla reform agrarnych z 11. lutego 1920 i 3. września 1920. Austrja niemiecka posiada ustawę z 31. maja 1919 (Wiederbesiedlungsgesetz), nawet Litwa przeprowadza reformę na podstawie ustaw wydanych przez Tarybę 3. sierpnia i 14 sierpnia 1920. **W Polsce** obowiązuje szereg ustaw zasadniczych i wykonawczych, zainaugurowanych uchwałą Sejmu z 10 lipca 1919, z których najważniejszemi są ustawa z 2 sierpnia 1919, 1 września 1919, 24 marca 1920 i 15. lipca 1920. Prócz tego obowiązują w Polsce liczne rozporządzenia wykonawcze, wydawane bądźto przez Ministerstwa, bądźto przez Główny Urząd Ziemski. (Przyp. autora).

lizacji reformy, ale ponadto noszą w sobie zaród przyszłych konfliktów, nieobliczalnych wprost w swej praktycznej doniosłości.

Ze zbioru rozporządzeń wydawanych przez Główny Urząd Ziemski okazuje się wprawdzie, że Urzędy ziemskie z wielką szczegółowością i skrupulatnością śledzą przebieg prac **technicznych i pomiarowych** przy parcelacji niezbędnych. W tym kierunku wiele poczyniono, aby zaprowadzić jednolitość postępowania i zapewnić bezpieczeństwo i ścisłość pomiarów, które też wykonują wykwalifikowani i specjalnie autoryzowani geometrzy — na podstawie drobiazgowych i szczegółowych instrukcji — pod ścisłą kontrolą fachowych sił Urzędów ziemskich. W tym kierunku istotnie bardzo wiele zdziałano.

Niestety nie można tego powiedzieć o pracach natury **prawnej,** mających na celu nietylko zabezpieczenie **prawa własności i ochronę stanu posiadania** nabywców, lecz także zabezpieczenie znośnych **stosunków sąsiedzkich.** Jestto dziedzina, która — jak dotąd — prawie zupełnego doznaje zaniedbania.

Doszło do tego, że to, co się w tej dziedzinie prawnej zrobiło, jest tak **fałszywem** i **błędnem,** a co najmniej **niedostatecznem,** iż wywołuje już obecnie ogromne rozgoryczenie wśród interesowanych, zagrażając dalszemi komplikacjami na przyszłość.

W ogólnych zarysach wytyka się rzecz notoryjną, że prawie wszystkie towarzystwa parcelacyjne **zalegają ze sporządzeniem kontraktów,** wskutek czego trzem czwartym tychże towarzystw odebrano debit i uprawnienie do parcelacji, co jednak zupełnie nie poprawia szans zrealizowania i spisania należytych kontraktów.

Wytyka się też dalszą wadliwość dziś może niewidoczną, która jednak może stać się fatalną, a mianowicie, że kontrakty sporządza się **bez należytej indywidualizacji,** bez pomocy prawników, wprost **na formularzach i drukach,** tak, że noszą one na sobie z góry ślady **tandetnej, masowej i fabrycznej roboty.**

Nietylko nie przestrzega się w tych kontraktach najważniejszej zasady uregulowania **stosunków prawnych do poprzedniego właściciela i stosunków sąsiedzkich,** a więc tworzenia i wzajemnego uregulowania stosunków służebności, wynikających z konfiguracji terenu, pozostawiając tę kwestję zupełnie nierozwiązaną, ale nawet nie rozwiązuje się sprawy należytej depuracji majątków sprzedanych.

Zaniedbanie **strony prawnej** w powyższych zasadniczych kierunkach musi w niedalekiej przyszłości bardzo dotkliwie odbić się i doprowadzić do konfliktów między samymi interesowanymi, — zwłaszcza przy **niskim poziomie inteligencji naszego ludu,** oraz przy znanej skłonności włościaństwa na całym świecie **do gwałtów** w sprawach sąsiedzkich i zakorzenionego **pieniactwa,** nawet w drobnych kwestjach.

Przewidzieć też łatwo, jakie komplikacje wyniknąć mogą z nienależytej depuracji długów przedwojennych i dawnych ser-

witutów i prestacji.

Dzisiaj wszystkie te kwestje są przytłumione ogólnym rozmachem, z jakim kroczy całe dzieło reformy naprzód, ale braki te w najbliższej przyszłości **muszą** się ujawnić, jak szwy źle skrojonego ubrania, szytego kiepskiemi ściegami i kiepskiemi nićmi.

Należy zwrócić przedewszystkiem uwagę na trudności prawne, związane nieodłącznie z dziełem reformy, które koniecznie i w każdym wypadku wymagają **indywidualizacji i współpracy biegłego prawnika** i to szczegółowej, mozolnej i drobiazgowej.

C. d. n.

Dr. ANZELM LUTWAK.

Reforma przepisów o wartości przedmiotu sporu.

W tej ogromnie aktualnej, a zarazem nader zawiłej i przez ustawodawcę dziwnie zaniedbanej materji, o którą dziś **zwłaszcza** przez jej bezpośredni wpływ na zakres **toku instancji** ciągle się potykamy, opracowałem jako członek Wydziału lwowskiej Izby adwokatów i zreferowałem temuż niedawno projekt ustawy poniżej umieszczony. Ze względu na zasadniczość zmian, które proponuję, zapraszam P. T. Czytelników do uwag krytycznych, przyczem zauważam, że projekt ten przyjęty został we wszystkich postanowieniach istotnych przez Wydział Izby adwokatów i ma być wkrótce przedłożony czynnikom ustawodawczym. Kilka zmian natury stylistycznej zaleconych mi przez ustanowioną ad hoc Komisję Wydziału Izby, składającą się z Pp. wiceprezydenta Izby Dra Seweryna Panetha, Dra Bogusława Longschampsa i Dra Izydora Steinhardta z wdzięcznością uwzględniłem. **Szczegółowe zaś uzasadnienie** do tego projektu ogłoszę w najbliższym zeszycie „Głosu prawa".

Oto brzmienie mojego projektu ustawowego:

Art. I. **Norma jurysdykcyjna** z dnia 1 sierpnia 1895 (austr. Dz. U. P. Nr. 111) w brzmieniu ustalonem ces. rozp. z dnia 1/6 1914 (austr. Dz. U. P. Nr. 118), ustawą z dnia 9 marca 1920 Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 144), ustawą z dnia 22 lutego 1921 Dz. U. R, P. Nr. 23 poz. 124), ustawą z dnia 5. sierpnia 1922 Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 759), ustawą z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 705) oraz rozporządzeniami Rady Ministrów z 17 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 135 poz. 1122 i z 18 lutego 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 156) ulega zmianom następującym:

1) Przepis § 56 otrzymuje brzmienie następujące:

„W sporach o roszczenia majątkowe, których przedmiotem

nie jest wyłącznie suma pieniężna, winien powód wartość przedmiotu niepieniężnego oznaczyć w skardze. Ma to zastosowanie również do skarg i wniosków o ustalenie, (§§ 228, 236 i 259 ustęp II. proc. cyw.), jakoteż do roszczeń w toku sporu podniesionych (§ 232 ustęp II. proc. cyw.("

Jeśli przedmiotem sporu jest suma pieniężna wyrażona w walucie zagranicznej, winien powód oznaczyć w skardze wartość tej sumy w walucie krajowej według kursu przeciętnego, notowanego w przeddzień wniesienia skargi na najbliższej giełdzie krajowej lub w braku notowania na tejże, według tegoż kursu giełdy warszawskiej.

„Jeśli powód w skardze oświadczył gotowość przyjęcia cyfrowo określonej sumy pieniężnej ,zamiast żądanego przedmiotu lub żąda takiej sumy pieniężnej alternatywnie, wówczas ta suma pieniężna zastępuje **oznaczenie** wartości przedmiotu sporu".

„Przy ocenieniu wartości przedmiotu sporu nie należy potrącać świadczeń wzajemnych ciążących na powodzie".

2) Przepis § 57 uchyla się.

3) Ustęp II. § 58 uchyla się.

4) Przepis § 59 uchyla się.

5) Przepis § 60 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeśli Sąd mniema (§ 41 ustęp II.) lub jeśli strona twierdzi, że zawarte w skardze oznaczenie wartości przedmiotu sporu jest **nadmiernie** wysokie lub **nadmiernie** niskie, a to **ze względu** na rzeczową właściwość lub obsadę sądu (§ 7 a), albo ze względu na jakość postępowania (§ 448 proc. cyw.) lub na zakres toku instancji (§ 502 proc. cyw.), wówczas sąd pierwszej instancji **z urzędu** lub **na wniosek** ustali **po wysłuchaniu stron** wartość przedmiotu bądź na podstawie zachodzącej **notoryjności,** bądź w drodze odpowiednich **dochodzeń,** które w razie potrzeby zarządzić można jeszcze przed wyznaczeniem rozprawy ustnej".

Przeciw ustaleniu wartości przedmiotu sporu niema **osobnego** środka prawnego (§ 515 proc. cyw.), lecz Sąd I. instancji bądź w uchwale odrębnej (§ 514 proc. cyw.) bądź w orzeczeniu co do sprawy głównej **połączy** ustalenie wartości przedmiotu sporu **z rozstrzygnieniem** kwestji, która w myśl ustępu poprzedniego dała powód do tego ustalenia.

„Wdrożenie **lub podtrzymanie** postępowania drobiazgowego mimo przeciwnego wniosku jednej ze stron orzeczone być winno w każdym wypadku uchwałą odrębną (§ 517 p. 1 proc. cyw.)"

„Gdy wskutek ustalenia wartości przedmiotu sporu zajdzie potrzeba odstąpienia sprawy innemu sądowi lub sędziemu samoistnemu, albo potrzeba wdrożenia innego postępowania albo ustalenie to będzie miało wpływ na zakres toku instancji, wówczas strona, która to spowodowała, poniesie, względnie zwróci stronie przeciwnej koszta przeprowadzonych dochodzeń.

6) Po § 60 dodaje się postanowienia następujące:

§ 60 a) Ustalenie wartości przedmiotu sporu **nie może być**

przed zakończeniem rozprawy **w tejsamej instancji ponowione** (§ 193 ustęp II proc. cyw.), wiąże zaś sąd, i strony pod **wszystkimi ustawowo przewidzianymi względami**, dopóki w instancji wyższej nie zostanie prawomocnie zmienione lub uchylone.

„Tęsamą moc wiążącą ma oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, dopóki jej nie ustalono odmiennie. (§ 60).

Art. 2. Procedura cywilna z dnia 1 sierpnia 1895 (ustr. Dz. U. P. Nr. 113) w brzmieniu ustalonem sec. rozp. z dnia 1/6 1914 (austr. Dz. U. R. Nr. 118), ustawą z dnia 9 marca 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 144), ustawą z dnia 22 lutego 1921 Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 124), ustawą z dnia 5 sierpnia 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 759) i ustawą z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 705) oraz rozporządzeniami Rady Ministrów 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 135 poz. 1122 i z 18 lutego 1924 (Dz. U. R. Nr. 16 poz. 156) ulega zmianom następującym:

1) Ustępy drugi i trzeci § 448 dodane z mocy art. 3 p. 20 ustawy z 9/3 1920 Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 144 — uchyla się".

2) Ustęp drugi § 500, zastępuje się ustępami następującymi:

„W sporach o roszczenia majątkowe, których przedmiotem nie jest wyłącznie suma pieniężna, winien sąd odwoławczy wartość tego przedmiotu sporu, o którym rozstrzygał, ustalić i zarazem na podstawie tego ustalenia w **wygotowaniu wyroku orzec o dopuszczalności rewizji,** a to **jedynie wówczas**, jeśli jest **oczywistem** lub jedna ze stron w toku rozprawy odwoławczej **uprawdopodobniła**, iż przedmiot sporu lub jego wartość **doznały w międzyczasie** od oznaczenia względnie ustalenia jej w instancji pierwszej **zmiany warunkującej** dopuszczalność lub niedopuszczalność rewizji.

„Przy tem ustaleniu, które ograniczyć się ma jedynie **do zaszłej zmiany**, należy stosować odpowiednio postanowienia ustępu pierwszego i czwartego § 60 nor. jur.

To rozstrzygnienie Sądu odwoławczego, może być zaskarzone tylko rewizją, o której dopuszczalności w takim wypadku rozstrzyga **jedynie** sąd rewizyjny.

3) Zdanie końcowe ustępu trzeciego (§ 502 w brzmieniu ustalonem art. 2 p. 10 ustawy z 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R.P. Nr. 90 poz. 705) otrzymuje brzmienie następujące:

„Nadto rewizja jest zawsze dopuszczalna w sporach o roszczenia niemajątkowe, — o ile rewizja roszczeń tych dotyczy, tudzież w sporach ze stosunku najmu lub dzierżawy, o ile rewizja nie dotyczy wyłącznie zapłaty czynszu".

4) Zdanie pierwsze § 507 otrzymuje brzmienie następujące:

„Poza wypadkiem przewidzianym w ustępie końcowym § 500 winien sąd procesowy pierwszej instancji rewizję spóźnioną lub niedopuszczalną odrzucić".

5) Ustęp końcowy § 571 uchyla się.

Art. 3. Ostatnie zdanie § 402 ordynacji egzekucyjnej z 27 maja 1896 (austr. Dz. U. R. P. Nr. 79) dodane z mocy art. 3 p. 3 ustawy z 5 sierpnia 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 769) uchyla się.

Z orzecznictwa.*)

Do §§ 226 i 235 proc. cyw. — Dopuszczalność żądania ewentualnego w skardze lub w toku sporu.

(Uchwała Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Senat II z 22 lutego 1924 L. cz. R. II 131/24).

Powodowie M. i M. wytoczyli spór w Sądzie okręgowym w Czortkowie przeciw J. o unieważnienie kontraktu sprzedaży oraz o oddanie im z powrotem realności w posiadanie z powodu, iż pozwany nie zapłacił im ceny kupna, która to wierzytelność uległa w międzyczasie dewaluacji. W toku sporu powodowie licząc się z chwiejnością judykatury w kwestji wpływu dewaluacji na stosunki obligatoryjne, a względnie mając na uwadze stanowisko niektórych sądów naszych w tej kwestji, uzupełnili żądanie skargi żądaniem ewentualnem, a to tej treści, iż na wypadek oddalenia ich z żądaniem w skardze zawartem, domagają się zasądzenia pozwanego na zapłatę wewnętrznej wartości skredytowanej pozwanemu ceny kupna.

Sąd I Instancji odmówił we formie odrębnej uchwały dopuszczenia tego żądania ewentualnego, uważając je na podstawie §§ 235 i 226 p. c. za niedopuszczalne. Atoli na rekurs powodów Sąd Apelacyjny we Lwowie orzekł jak następuje:

W uwzględnieniu rekursu zmienia się zaskarzoną uchwałę w ten sposób, iż **dopuszcza się ewentualne żądanie skargi**, że pozwani winni są niepodzielnie do dni 14 pod rygorem egzekucyi zapłacić powodom w markach polskich równowartość kwoty koron 11.447 i 50 hal. byłej waluty austr. wedle kursu notowanego przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową lub ewentualnie w miejsce tejże ustanowionego innego Banku Państwowego za złote korony austr. w dniu rzeczywistej zapłaty. Pozwani winni w 14 dniach pod rygorem egzekucji zapłacić powodom koszta rekursu w kwocie 7,430.000 Mk. Wartość roszczenia niepieniężnego ustala się na 1,000.000 Mk.

Uzasadnienie: Procedura cywilna nie zawiera wyraźnego postanowienia zakazującego stawiania w skardze lub w toku rozprawy żądania ewentualnego. Nie można też zakazu takiego wysnuć z ogólnych zasad proceduralnych. Przeciwnie, jak słusznie podnosi rekurs, przez dopuszczenie żądań ewentualnych zapobiega się niepożądanemu mnożeniu sporów. Częstokroć też nie łatwo stronie przy wniesieniu skargi rozstrzygnąć pytanie, jakie usta-

---

*) Z prawdziwą satysfakcją ogłaszamy to orzeczenie nacechowane, — w odróżnieniu niestety od wielu innych rozstrzygnięć sądowych — światłością rozumowania i szczerością przeświadczenia, iż wymiar sprawiedliwości nie jest batem trzaskającym zuchwale i na oślep, to w prawo, to w lewo — lecz tylko głębokiem wejściem w siebie gwoli poszukiwania za prawdą i prawem... Orzeczenia tej miary stawiamy obok dzieł sztuk pięknych. Tak szczytnym wykwitom umiejętności sądzenia, które zresztą u naszego wyborowo obsadzonego Sądu Apelacyjnego nie należą do rzadkości, przyznać też musimy wysoką wartość edukacyjną. (Przyp. Red.).

wowo na pewnej podstawie faktycznej przysługują jej prawa i jakie stanowisko w tym względzie zajmą sądy. — Jeżeli nie powiedzie się powodowi rozwiązać tego pytania w sposób, z którym się następnie zgodzą sądy, musiałby powód, nie mogąc postawić żądania ewentualnego, spór przegrać, ażeby potem nanowo prowadzić zupełnie pod względem postawy faktycznej identyczny spór, już mieszczący się w żądaniu ewentualnem. Wprawdzie wyraźne postanowienie § 235 p. c. pozwala na zmianę przedmiotu żądania **za cofnięciem** poprzedniego żądania, nie uważając tego za zmianę skargi, lecz takie cofnięcie nie zawsze jest wskazanem, gdy nie da się przewidzieć, **czy sądy nie będą właśnie cofnięte żądanie uważać za prawnie jedynie trafne.** Powód przeto, mimo zasadniczej słuszności sprawy po jego stronie, musiałby ponieść straty, wynikłe ze zwłoki, kosztów własnych utraconych i kosztów przeciwnikowi zapłaconych, zanim w ponownym sporze zdołałby wywalczyć przysługujące mu ustawowo roszczenie. Nie da się przypuścić, by procedura bez istotnej konieczności tego wymagała, co prowadzi do wniosku, że raczej odpowiada ogólnej tendencji procedury przez dopuszczenie żądań ewentualnych wykluczyć tego rodzaju kary jedynie za interpretację ustawy, niezgodną z zapatrywaniem sądów, które niekoniecznie musi być bezwzględnie trafnem. Z tych przyczyn należało do wniosku rekursowego przychylić się. Gdy rozchodzi się o załatwienie pytania wpadkowego, niezawiśle od ostatecznego rozstrzygnienia sporu, należało powodom przyznać koszta rekursu na zasadzie postanowienia § 52 proc. cyw.

Podał Dr. Ch.

Miscellanea.

— (ln) **Nowa ustawa o należytościach stemplowych**, której poświęcamy w zeszycie dzisiejszym osobny artykuł adw. Dra Granickiego, wywołała zrozumiały odruch wśród całej palestry Małopolski. Wydział Izby Adwokatów we Lwowie ustanowił dla tej sprawy osobną komisję, składającą się z adw. Drów A. Landesa, Pierackiego, Steinhardta, Lutwaka, Janiszewskiego i Nadla, która przy współudziale sekretarza Izby Dra Cederbauma zajęła się opracowaniem memorjału do Ministerstwa Skarbu i obmyśleniem innych środków zaradczych, ponadto zwołał Wydział Izby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Izby na dzień 12 kwietnia b. r. O przebiegu tego zgromadzenia zdamy sprawę w następnym numerze.

Liczny współudział Kolegów, zwłaszcza też z prowincji, jest wielce pożądany.

— (ln) **Uchwały adwokatury warszawskiej.** Na ostatnio odbytem Walnem Zgromadzeniu Izby adwokackiej warszawskiej, pod przewodnictwem Prezesa Rady adwokackiej adw. Henryka Konica,

uchwalono rezolucję, w której ze względu na pewne, zbyt często obserwowane objawy niechęci i t. p. nieprawidłowości w stosunku sędziów do adwokatów stwierdzono, że adwokatura stanowiąc niezbędny czynnik wymiaru sprawiedliwości, uważa za jedno ze swych zadań naczelnych współdziałanie w utrzymaniu wymiaru sprawiedliwości na poziomie wysokim, odpowiadającym powadze Państwa i sprawiedliwości, i że troska o dostojeństwa sądów Rzeczypospolitej jest udziałem zarówno adwokatury, **jak i magistratury**, dalej że niezbędne dla osiągnięcia powyższych celów harmonijne i zgodne współdziałanie magistratury i adwokatury możliwe jest jedynie przy zachowaniu przez obie strony godności, wzajemnego poszanowania i taktu.

— (ln) **Krytyka wymiaru sprawiedliwości.** Na ostatniem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu doszło do bardzo dosadnej dyskusji przy badaniu preliminarza budżetowego Min. Sprawiedliwości, w której posłowie wszystkich prawie stronnictw nie szczędzili ostrych słów krytyki pod adresem Ministerstwa, odpowiedzialnego za rozliczne wady i niedomagania wymiaru sprawiedliwości.

Między innymi poseł Wyrzykowski przemawiając za podniesieniem kredytów celem ugruntowania dobrych materjalnych warunków dla sędziów, i przyciągnięcia do sądownictwa wybitnych jednostek z pośród prawników, stwierdził pożałowania godny fakt, iż w obecnych stosunkach szerzy się w społeczeństwie i to we wszystkich warstwach, bez względu na zapatrywanie polityczne **nieufność do sądu**, w dowód czego odczytał artykuły pism prawicowych, atakujące również sądownictwo. Minister sprawiedliwości p. Wyganowski udzielał odpowiedzi na podniesione zarzuty jednocześnie atoli oznajmił zamiar Rządu zwinięcia całego szeregu sądów powiatowych w Małopolsce wschodniej, przeciw czemu członkowie Komisji silnie zaremonstrowali. Sprawą zamierzonego zwinięcia niektórych sądów zajmą się niewątpliwie też Izby adwokackie, gdyż wykonanie tego zamiaru naraziłoby nietylko kilkadziesiąt rodzin stanu adwokackiego na ruinę materjalną (z uwagi na niemożność zmiany siedziby z powodu braku mieszkań i t. d.), lecz zwłaszcza pozbawiłoby zupełnie opieki prawnej, wielotysięczną ludność odnośnych powiatów.

— (ln) **W skład Trybunału stanu** weszli między innymi dwaj adwokaci lwowscy, a to członek Komisji kodyfikacyjnej prof. Dr. Allerhand, oraz dyrektor Banku Krajowego adw. Dr. Włodzimierz Godlewski.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK.
Drukarnia »Lwowska« Lwów, Kopernika 11.